Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

Niezależny organ demokratyczny

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor naczelny i odpowiedzialny przyjmują w środy i piątki od godz. 18—19. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od godz. 16—18 z wyjątkiem niedziel. — Niezamówionych artykułów nie honorujemy. — Redaktor nacz.: BOGUMIŁ REMBOWSKI

Nr 250 — Kraków sobota 27 listopada 1937 r — Rok 1

FRONT MORGES SZUKA w OZN. RATUNKU

przed bankructwem

Kraków, 27. XI. — Front Morges czując bliskie bankructwo ogłosił we wczorajszym „Głosie Narodu" za pośrednictwem p. Adama Romera ofertę pod adresem O. Z. N.

Pan Romer, wyręczając księdza Piwowarczyka, który po otrzymaniu „ciągów" od „Dziennika Polskiego", wycofał się z placu promorge'sowego usiłuje przeskonać p. Koca, że jedynym wyjściem z obecnej sytuacji jest porozumienie OZN z „Frontem Morges". A, jeszcze niedawno temu tak buńczucznie przemawiali panowie Korfantowie, Hallerowie i inni Popielowie. Dzisiaj, widząc że koncepcja „Stronnictwa Pracy" nikogo nie przekonała i nie porwała „leibergan" tej efemerydy, „Głos Narodu" lansuje „współdziałanie" OZN: z „Frontem Morges", zapowiada przyjazd do Krakowa gen. Hallera i p. Wojciechowskiego, którzy mają pomóc p. Kuśnierzowi w sklejeniu rozbitego garezka, napełnionego ongiś resztkami Chadeeji i N. P. R. Wymieniają nawet nazwisko gen. Sikorskiego, byleby wywołać w opinii złudzenie, że za Stronnictwem Pracy ktoś stoi. Tymczasem ta „demokratyczna" partia ucieka pod skrzydła O. Z. N.

Płk. Kowalewski wiceministrem?

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł). — Jak się dowiadujemy jest już prawie na pewne przesądzone ustąpienie dyrektora departamentu rolnictwa Rudnickiego z Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Dyr. Rudnicki ma przejść do spółdzielczości. Mówi się również o prowadzonych rokowaniach w sprawie odsadzenia wakującego miejsca wiceministra. Z wymienionych nazwisk wysuwa się nazwisko jednego z zajmujących do niedawna wysokie stanowisko w O. Z. N., przy czym w kołach politycznych utrzymują się pogłoski, że osobistością tą ma być płk. Kowalewski.

Data ustąpienia p. Rutkowskiego

Znamienny artykuł B. Miedzińskiego

Warszawa. 27. 11. (Tel. wł.). — Sytuacja na terenie OZN. dojrzewa coraz bardziej do zupełnego wyjaśnienia. Pogłoski o ustąpieniu p. Rutkowskiego ze Związku Młodej Polski utrzymują się w dalszym ciągu, przy czym podają datę 5 grudnia jako termin rezygnacji p. Rutkowskiego. W związku z tym pozostaje ożywienie na odcinku „Falangi", która — jak już donieśliśmy — podjęła inicjatywę rekonsolidacji dawnego ONR. i zalegalizowania tej grupy.

Równocześnie zwracają uwagę na artykuł Bogusława Miedzińskiego w „Gazecie Polskiej". Artykuł ten jest wykładnikiem nowego kierunku w O.Z.N., którego główną cechą jest oparcie dalszej akcji OZN na żywiołach legionowych, skonsolidowanych po zjeździe wileńskim, wespół z grupami, które stanęły dotąd na gruncie ideologii O. Z. N.

Na terenie Sejmu rzecz do tej pory nie jest rozstrzygnięta. Wiadomo tylko tyle, że Marszałek Car sprzeciwia się utworzeniu jednolitego klubu OZN. W tych sprawach toczą się jeszcze dalsze konferencje. Przy tej sposobności zwracają uwagę, że Marszałek Prystor uchodzi za związanego ściśle z grupą współpracowników płk. Sławka.

Czy p. Moraczewski będzie na Zamku?

Warszawa. (Tel.). W kołach politycznych rozeszła się wiadomość jako by w najbliższym czasie miał być przyjęty na Zamku prezes Związku Związków Zawodowych b. premier p. Jędrzej Moraczewski.

Dmowski przeciwko Kowalskiemu

Warszawa, 27. 11. (Tel. wł.). — Sprawa zatargu pomiędzy Stronnictwem Narodowym a przedstawicielami armii pogłębia coraz bardziej dekompozycję w szeregach partii. W najbliższych dniach ma się odbyć posiedzenie czołowych władz Stronnictwa Narodowego z udziałem Romana Dmowskiego. Pozycja adw. Kowalskiego miała ulec znacznemu osłabieniu.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 11. 1937
Sygn. IV. Pr. 329/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16. 11. 1937 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 238 z daty Kraków wtorek 16 listopada 1937 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 6 pt. „Publicyści w więzieniu" w ustępie od słów „Ale właśnie" do słów „i Marię Żeromską" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 154 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma Krakowski Kurier Poranny i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Protokolant apl. Czubin. — Przewodniczący Wiceprezes Sądu Okręgowego: Dr. Krupiński.

Inteligencja ludowa organizuje zjazd

w Warszawie

Warszawa, (Tel.) W dniu 9 grudnia odbędzie się w Warszawie I-sze inauguracyjne zebranie koła Przyjaciół Wsi.

Na zebraniu tym poza sprawami organizacyjnymi wygłoszony będzie referat jednego ze znanych literatów ludowych pt. „Chłopski bój w literaturze".

Marzenia podatkowe

Powoli, ale statecznie, przebija się przez chmury niechęci i obawy myśl rzucona przez prof. Krzyżanowskiego o konieczności obniżenia podatków w celu ożywienia gospodarczego.

Z początku rząd przyjął tę myśl milczeniem, później zaczęto napomykać, że coś może da się zrobić, wreszcie zaczęto bardzo ostrożnie a dla celu bezskutecznie szukać takie podatki których obniżenie nie byłoby dla dochodów bardzo bolesne.

Z jedzeniem przychodzi apetyt — jeżeli rząd w teorii przynajmniej uznaje że podatki są nietykalną świętością, znajdą się posłowie czy grupa posłów, którzy spróbują wykorzystać koniunkturę dla postawienia wniosków — efektu chyba sami nie spodziewają się — o obniżenie około tuzina podatków więcej czy mniej uciążliwych: cukier, stemple, obrotowy, ceny papierosów, taryfy kolejowe itd.

Licząc tylko pobieżnie, doszłoby się do przekonania, że zrealizowanie tych obniżek zmniejszyłoby dochody państwa o kilkaset milionów czyli, że deficyt byłby jeszcze większy, niż był przed „cesarskimi cięciami„ p. Kwiatkowskiego.

Wiadomo przecież, że preliminarz budżetowy na rok 1937-38, którym Sejm teraz będzie się zajmował, zamyka się nieznaczną tylko nadwyżką, a to po obniżeniu podatku specjalnego miejsce na wydatne obniżenia podat o jakie 70 milionów i po ogólnym podwyższeniu dochodów o 131 milionów, swoją drogą o tyleż podwyższono wydatki.

W tym więc preliminarzu nie ma miejsca na wydatne obniżenie podatków i rzeczą będzie wnioskodawców przeprowadzić w wydatkach takie skreślenia, które byłyby rekompensatą za obniżenie dochodów. Pytanie tylko gdzie takie zmniejszenie wydatków można zastosować. Wiemy przecież, że szereg wydatków i to bardzo znacznych: wojsko, pobory personalne, emerytury itd. są wydatkami tzw. murowanymi, w których z rozmaitych powodów większych oszczędności robić nie można, zaś mniejsze nie wywrą żadnego wpływu na całość.

Jak widać: błędne koło. Z jednej strony konieczność obniżenia podatków, z drugiej konieczność utrzymania równowagi budżetowej z takimi ofiarami osiągniętej. My nie jesteśmy w położeniu np. Anglii, gdzie corocznie układa się budżet wydatków i do nich stosuje się wysokość podatków tak, że raz można je obniżyć, drugi raz podwyższyć. U nas podatki ustala się na kilka lat z góry i dopiero doświadczenie prowadzi do ich — nowelizacji.

A jednak — powtarzamy to od szeregu tygodni — obniżenie pewnych podatków jest konieczne i nie da się uniknąć. Oczywiście nie chodzi tu o podatki, które przyniosłyby ulgę wielkiemu przemysłowi, ale o takie, które **ułatwiłyby życie szerokich warstw ludności**, uginających się dziś pod ciężarem podatków pośrednich i cen monopolowych. Takie obniżki będą i popularne i nie zaważą zbytnio na szali dochodów, przynajmniej nie w tym stopniu, aby równowaga została naruszoną.

Inne metody podejścia do zagadnienia obniżki podatków są marzeniami, które mogą posłużyć nawyżej do wywołania walk w Sejmie. A może o to tylko chodzi? L

Wybryki endeckie ugodziły w wojsko

Dowódca poznańskiego Okręgu Korpusu, generał Knoll, uznał za potrzebne zająć stanowisko wobec faktu zakłócenia dnia Święta Niepodległości przez młodzież endecką.

Stwierdził on, że „akty napaści mącąc powagę uroczystości i wprowadzając w atmosferę uroczystego obchodu niegodne wystąpienia o cechach partyjno - politycznych, ugodziły w wojsko". A stwierdziwszy to, dowódca O. K. Poznań „zastrzegł sobie pełne wyciągnięcie konsekwencji".

Oświadczenie generała Knolla musi obudzić nie tylko w Poznaniu, ale i w całym kraju zrozumiałe wrażenie.

Przedstawiciel naszej siły zbrojnej na terenie, przyległyw do zachodniej granicy państwa, nie mógł oczywiście przejść do porządku nad oburzającymi faktami, że wtedy, kiedy przed najstarszym rangą oficerem garnizonu defilowały wspólnie oddziały wojskowe i organizacje młodzieżowe, gdy pochylały się przed przedstawicielem naszej siły zbrojnej sztandary zrzeszeń społecznych i przysposobienia wojskowego — garstka endeckich zaślepieńców wznosiła okrzyki, uwłaczające powadze chwili.

Nie na tym koniec: rozległy się gwizdy, zmącające nastrój uroczystości, rzucono się na korporantów, kroczących w pochodzie, urządzono napady na poszczególne organizacje młodzieży, używając do tego kamieni i wyrwanych z parkanów pali, próbowano zniszczyć sztandary, które obroniono tylko przez odparcie napastników przy pomocy drzewców tychże sztandarów...

A nie był to tylko sporadyczny wybryk ludzi niepoczytalnych, nie był to tylko lokalny przejaw swawoli.

Bo nie tylko na kresach zachodnich, w Poznaniu, fakty takie miały miejsce. Również i w przeciwległej połaci kraju, na kresach wschodnich, w tak eksponowanym środowisku, jakie stanowi Lwów. I tu też doszło do scen gorszących. I tu fruwały w powietrzu w czasie obchodu 11 listopada nikczemne ulotki, uwłaczające pamięci Oswobodziciela i Twórcy Niepodległości. I tu zmącały nastrój chwili ohydne wrzaski i gwizdy. Ba, co więcej, młodzież włościańską, przybyłą ze swych wiosek, by zamanifestować przymierze serc z wojskiem, pobito... Jakież uczucie władać musiały sercami tych chłopów polskich na widok lasek endeckich, spadających na ich głowy za to jedynie, że przybyli do polskiego Lwowa z osiedli, w których niejednokrotnie stanowią mniejszość w stosunku do żywiołu ukraińskiego... Przybyli, by ukrzepić swe serce widokiem polskiego żołnierza, a spotkali się z endecką pałką...

Zajścia te — stwierdza dowódca O. K. Poznań — „ugodziły w wojsko", które wyciąga z tego „pełne konsekwencje".

Ugodziły jednak nie tylko w wojsko. W całe społeczeństwo, w cały naród, w państwo i polską rację stanu.

W zacietrzewieniu, nie znającym granic i nie wstrzymującym się nawet przed objawami świętokractwa narodowego. W tak wielkim nasileniu złej woli, że nie waha się nawet „ugodzić w wojsko", tę ostoję siły państwa, jeśli przy tej sposobności może gwałtem i terrorem załatwić swe porachunki partyjne.

I z tego właśnie muszą być wysnute „pełne konsekwencje".

Na płaszczyźnie ideowej dopuszczalna jest każda wymiana poglądów i myśli. Zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Nie byłoby ono młode, gdyby w nim nie było walk ideowych.

Ale zła wola i brutalny terror, brak szacunku dla symboli siły, jaką reprezentuje nasza armia, brak tolerancji dla cudzych poglądów — to nie jest oręż, dopuszczalny w walkach ideowych.

A kto się właśnie w ten oręż uzbraja, musi się liczyć z tym, że zostanie poskromiony w imię dobra powszechnego i w imię naszej państwowej racji stanu.

To powinno stanowić „pełną konsekwencję" wybryków i napaści, które „ugodziły w wojsko", a przez nie cały naród.



Kłopoty krytyka

Prof. J. St. Bystroń w interesującej książeczce p. t. „Nazwiska polskie" (wydanie drugie, Warszawa 1936) przytacza na str. 274 następujące nazwiska, pochodzące od imienia chrzestnego Maciej: Maćków, Maćkowiak, Maciejewicz, Mackiewicz, Maciejowski. Ta niewinna uwaga prof. Bystronia nasunęła mi pewne wspomnienia.

Oto zdaje się w 1926 r. wileński Oddział Polskiego Białego Krzyża wydał bardzo ciekawy Almanach Literacki, w którym na str. 78 przypomina, że w r. 1916 p. Stanisław Mackiewicz wydał broszurę pt. „Henryk Sienkiewicz". Ponieważ zawsze miałem słabość do Sienkiewicza, rozpocząłem poszukiwania za tą pracą literacką pana Mackiewicza, tym ciekawszą, że napisaną przez dziennikarza. Mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się broszurki odszukać. Znalazłem wprawdzie wydaną w Wilnie w 1916 r. w Księgarni Józefa Zawadzkiego (Skład Główny) rozprawkę pt. „Henryk Sienkiewicz — Studium Literackie", ale napisaną przez niejakiego Stanisława Maćkiewicza. Pewnie więc Almanach Literacki się pomylił.

A może z tym nazwiskiem jest podobnie jak z tym imieniem, którego prawdziwe brzmienie odkrył niedawno... Prokurator w czasie procesu, w czasie procesu w Warszawie. Niewątpliwie literatura polska będzie wdzięczna krytykowi, który ustali ostatecznie właściwe brzmienie imienia i nazwiska autora ciekawego studium o Henryku Sienkiewiczu.

Ale nie tylko samo brzmienie nazwiska interesuje literaturę. Przy okazji dobrzeby było wyjaśnić i inne niezgodności pomiędzy oświadczeniami w „Słowie" wileńskim a... autentycznymi dokumentami. Np. w „Słowie" wileńskim w numerze z 10 listopada br. w pięknym artykule pt. „Czego nasz rząd winien się nauczyć od rządu kowieńskiego" pisze niejaki p. Cat, że nigdy nie należał do Związku POW, a tymczasem niejaki Stanisław Mackiewicz wypełnił 6 kwietnia 1933 r. kartę zgłoszeniową nr. 389, w której pisze do Zarządu Peowiaków w Wilnie, że „po dokładnym zapoznaniu się ze statutem Związku Peowiaków, jak również z deklaracją ideową, proszę o przyjęcie mnie w poczet członków rzeczywistych..." No i przyjęli podobno druha Stanisława Mackiewicza w dniu 16 czerwca tegoż roku i dali nawet legitymację nr. zdaje się 10266.

Jakżeż teraz biedny krytyku literacki zorientujesz się w tym labiryncie imion, nazwisk, dokumentów i artykułów, kłócących się ze sobą. Trudno przecież do wyjaśnienia każdego szczegółu fatygować aż Prokuratora. Ostatecznie nie zamąci to czystości naszych obyczajów dziennikarskich, czy Stanisław Maćkiewicz jest identyczny z Łazarzem Mackiewiczem, czy nie, i czy obaj lub tylko jeden z nich wstąpił do tego P. O. W. w Wilnie, czy nie. Niech się martwią tym redaktorzy Słownika Biograficznego.

Nie było idyli

Wedle pewnych pism, które ostrożnie wstrzymują się z wypowiedzeniem własnego sądu, ograniczając się do podawania cudzych głosów, miesiąc listopad nie był tak niebezpieczny, za jaki ten miesiąc w Polsce uchodzi. Były tam wprawdzie jakieś plany i zamiary, ale wszystko dobrze się skończyło, doszło prawie do powszechnego „kochajmy się".

Są różne niebezpieczeństwa, przede wszystkim wiadome i oczekiwane oraz utajone, które spadają na ludzi, niby grom niespodzianie. Można też śmiało powiedzieć — to samo pismo zresztą przed tygodniem inaczej traktowało sprawę — że np. niebezpieczeństwo „nocy św. Bartłomieja" istniało nie tylko w imaginacji, ale było zupełne realne i tylko przypadek czy ostrożność przeszkodziły realizacji. Nie mówi się i nie pisze się z jakiej strony to niebezpieczeństwo zagrażało, ale widmo to nie jest tajemnicą, gdzie są inicjatywy i że nie ich wola usunęła czy odsunęła to nieszczęście z życia polskiego.

Ten jeden fakt, który nim pozostaje mimo dodatkowego przemilczenia i lekceważenia, obala teorię o niesprawdzeniu się prognostyków listopadowych.

Są jednak i inne fakta przemawiające przeciw tej teorii. U nas ciągle się organizuje czy konsoliduje — wynik mizerny w porównaniu do włożonej pracy i poczynionych kosztów. A przecież twórcy tego ruchu nie są tak naiwni ani tak bezinteresowni, aby na dłuższą metę — powiedzmy przez 9 miesięcy — wysilali się i bez oporu wewnętrznego przyjmowali swe niepowodzenia. Czy nie należałoby spróbować dyskusje o totaliźmie przenieść na grunt więcej realny?

Nie chcemy wnikać w cudze zamiary i tajemnice, ale wszystko to działo się w listopadzie i nie było taką idyllą, za jaką próbują przedstawić je zainteresowane czy speszone niepowodzeniem sfery, wiadomo jakie.

Uniknięcie niebezpieczeństw nie oznacza wcale, że ich nie było. Zresztą nie każda nabita armata musi strzelać. F

—o—

Stopniowa likwidacja ochrony lokatorów

Obniżka komornego prolongowana do końca 1938 r.

Przyjęty przez Radę ministrów w dniu 25 bm. projekt ustawy o obniżeniu komornego oraz o zmianie ustawy o ochronie lokatorów dotyczy w pierwszej swej części przedłużenia obniżki komornego, wprowadzonej dekretem Prezydentem R. P. z 1935 roku. Obniżenie komornego w roku 1935 spowodowane było tym, że główny ciężar uzdrowienia finansów Państwa poniósł świat pracowniczy przez wprowadzony w tym celu specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych. Chodziło więc o złagodzenie sytuacji gospodarczej tej grupy społecznej i drogą obniżki komornego częściowe przerzucenie ciężaru sanacji finansowej na właścicieli nieruchomości miejskiej, nie biorącej tak znacznego udziału w odbudowie finansowej państwa. Ponieważ specjalny podatek od wynagrodzeń został przedłużony, wskazane było więc przedłużenie obniżki komornego.

Art. 1 nowego projektu ustawy, którym Sejm zajmie się wkrótce, — przewiduje, że obniżenie komornego, przyznane dekretem Prezydenta RP. z dnia 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów — (Dz. U. R. P. nr. 82, poz. 504) przedłuża się na czas od 1 grudnia 1937 do 31 grudnia 1938 r.

W drugiej części projekt zawiera nowelizację ustawy o ochronie lokatorów w kierunku stopniowej jej likwidacji, zmiany przepisów o moratorium mieszkaniowym i uzupełnienie jej przepisami proceduralnymi.

Już dekret prezydenta R. P. z roku 1935 zrobił pierwszy krok na drodze stopniowej likwidacji ochrony i wejścia na drogę wolności umów w dziedzinie najmu lokali przez wyjęcie z pod ochrony lokali większych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wszelkich lokali opróżnionych po dniu 31 grudnia 1937.

Ostrożność w wejściu na drogę szerszej likwidacji spowodowana była panującym jeszcze wówczas kryzysem, jakkolwiek już zasadniczo konieczność likwidacji ochrony lokatorów przesądzona została tym dekretem.

Przyczyną wprowadzenia ochrony lokatorów w czasie powojennym był brak równowagi między popytem i podażą mieszkań, powodowany bardzo znacznym wzrostem zaludnienia miast w czasie powojennym, zwiększonym zapotrzebowaniem lokali większych wskutek wzrostu stopy życiowej i wzrostu handlu i przemysłu w pierwszych latach powojennych i zanikiem budownictwa mieszkaniowego w czasie wojennym. Obecnie objawy te bądź zupełnie znikły, bądź też występują w znacznie słabszej mierze.

Na podstawie ścisłych obliczeń statystycznych przyjąć można, że wobec znacznego spadku przyrostu ludności i wzmożonego ruchu budowlanego, wszystkie miasta nie tylko pokryły zapotrzebowanie, wywołane przyrostem ludności, lecz ponadto znacznie poprawiły swe stosunki mieszkaniowe, obniżając wydatnie przeciętną gęstość zaludnienia jednej izby. Jedynie wyjątek stanowi Warszawa, gdzie wobec stałego przyrostu ludności spodziewana poprawa, mimo bardzo silnego ruchu budowlanego w ostatnich latach, nie jest tak wydatna jak w miastach prowincjonalnych.

Kwestia mieszkaniowa w Warszawie będzie w mniejszym lub większym nasileniu stale występować, o ile budownictwo mieszkaniowe nie będzie silnie popierane. Jest to jednak stały objaw wszystkich większych stolic państw, będących w stanie rozwoju gospodarczego o ustroju centralistycznym. Nie może on być jednak zwalczany przez ochronę lokatorów, która nie tylko nie przyczynia się do poprawy stosunków, ale poprawę tę znacznie opóźnia.

Z natury rzeczy likwidacja ochrony lokatorów winna nastąpić stopniowo. Projekt przewiduje na to okres czasu do 30 czerwca 1943 r., z którym to dniem ma nastąpić ostateczne wygaśnięcie ochrony przez wyjęcie z pod jej działania mieszkań, złożonych z jednej izby, tj. kuchni, kuchni wraz z alkową itp. lokali mieszkalnych, nie podpadających pod pojęcie pokoju. Rozłożenie likwidacji zależnie od wielkości mieszkań na tak szerokiej przestrzeni czasu pozwoli przeprowadzić ją bez widocznych wstrząśnień gospodarczych czy społecznych. W przekonaniu tym utwierdza doświadczenie z dokonanej w 1935 r. likwidacji ochrony mieszkań większych i lokali, zajętych przez większe przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Mimo alarmujących ostrzeżeń likwidacja przeprowadzona została bez wstrząsów i nie spowodowała ogólnej zwyżki czynszów z pomieszczeń wyjętych z pod ochrony.

Wedle brzmienia art. 2 projektu ustawy dobrodziejstwo ochrony lokatorów wygasa:

dla mieszkań złożonych:
a) z pięciu pokojów — z dniem 30 czerwca 1938 r.,
b) z czterech pokojów — z dniem 30 czerwca 1939 r.,
c) z trzech pokojów — z dniem 30 czerwca 1940 r., -
d) z dwóch pokojów z dniem 30 czerwca 1941 r.,
e) z jednego pokoju — z dniem 30 czerwca 1942 r.,
f) z innych pomieszczeń mieszkalnych — z dniem 30 czerwca 1943 r.

Mieszkania powstałe z przebudowy mieszkania dokonanej po dacie wyjęcia go z pod działania tej ustawy, nie podlegają jej przepisom, choćby ze względu na ilość pokojów nie były jeszcze wyjęte z pod jej działania.

Dla wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych jeszcze dotąd pozostających pod działaniem ochrony lokatorów, wygasa ona w dniu 30 czerwca 1939 r.

W dalszej części projekt zmienia przepisy moratoryjne ustawy o ochronie lokatorów, ograniczając ich stosowanie jedynie do pozbawionych pracy nie mających innych źródeł dochodu. Jako przyczynę wyłączającą z korzystania z moratorium z powodu braku pracy, projekt przyjmuje gdy bezrobotny uznany za takiego formalnie posiada inne źródła dochodu, gdy mieszka razem ze swą zarobkującą rodziną, lub gdy podnajmuje mieszkanie. Projekt bowiem wychodzi z założenia, że nałożenie na właścicieli domów obowiązków, jakie wynikają dla nich z przepisów o moratorium mieszkaniowym da się usprawiedliwić względami specjalnymi tyl ko w tym zakresie, który ogranicza się do zaspokojenia osobistej i niezbędnej potrzeby, jaką jest mieszkanie, której to potrzeby lokator wskutek utraty pracy zaspokoić nie mógł. Nie może być celem moratorium przysparzanie lokatorowi innych korzyści np. przez dopuszczenie podnajmu mieszkania oraz tolerowanie stosunków, aby pod firmą bezrobotnej głowy rodziny, zarobkujący jej członkowie korzystali z nieprzysługujących im ulg i dobrodziejstw ustawy.

Po za tym co do mieszkań jedno i dwupokojowych, zajmowanych przez lokatorów bezrobotnych, projekt ten wprowadza moratorium sędziowskie w miejsce ustawowego. Według projektu wyroki eksmisyjne w tych wypadkach mogą być skierowane do wykonania, ale lokator uzyska zawieszenie eksmisji, jeżeli wykaże, że pozostaje bez pracy. Dalsza zmiana przepisów moratoryjnych polega na tym, że projekt daje sądowi możność odroczenia eksmisji także ze względu na nieodpowiednią porę np. w czasie ciężkiej zimy gdy z uwagi na położenie gospodarcze lokatora i wynikającą stąd trudność znalezienia schronienia — eksmisja byłaby połączoną z niebezpieczeństwem dla jego zdrowia.

Wreszcie projekt obejmuje ustawę o ochronie lokatorów przepisami co do trybu postępowania w sprawach, wyłaniających się na tle stosowania ochrony.

W trzeciej części projekt wprowadza przepisy, umożliwiające w drodze moratorium sędziowskiego odroczenie eksmisji i pomieszczeń, co do których ustała ochrona lokatorów. Celem tych przepisów jest, aby przejście ze stanu ochrony do stanu unormowanymi ogólnymi przepisami odbyło się bez dotkliwych wstrząśnień, jakieby mogły dotknąć pewne jednostki wskutek wypowiedzenia najmu. Analogiczne przepisy eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych, wprowadzone dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z 1936 r., którego mocy projektowane przepisy nie naruszają, dały w odniesieniu do większych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych doskonałe rezultaty, ujawniające się w tym, że likwidacja ochrony lokali zajętych przez te przedsiębiorstwa, przeprowadzona została zupełnie niespostrzeżenie.

Projekt przewiduje wejście ustawy w życie z dniem jej ogłoszenia. Z wyjątkiem przepisów o prolongacie obniżki komornego, nie będą jej przepisy obowiązywały na terenie woj. śląskiego.

Socjologia chłopa i robotnika

„Sociologie sedlaka a delnika" — Prof. uniw. dr. In Arn. Blaha. Nakładem „Orbisu" w Pradze.

Interesy poszczególnych stanów i ich uświadomienie, rozwarstwowienie klas społecznych w narodzie, ich technika życiowa, psychiczne i społeczne ich kształtowanie się odgrywa obecnie tak doniosłą rolę w polityce wewnętrznej, że studia socjologiczne chłopa i robotnika są nad wyraz pożądane. W literaturze polskiej dotychczas mamy mało dziel takich, które naukowo oświetlałyby zjawiska społeczne wśród najszerszych warstw ludowych, aczkolwiek i u nas te właśnie warstwy stanowią trzon życia państwowego.

W Czechosłowacji natomiast literatura poświęcona badaniom warstw ludowych rośnie coraz to bardziej. Świeżo wydana została praca znakomitego socjologa prof. Ar. Blahy, pt. „Sociologie sedlaka a delnika" (Socjologia chłopa i robotnika) w bibliotece społecznej znanego wydawnictwa „Orbis" w Pradze.

Dzieło to pisane stylem dostępnym nawet dla laików, jest jednym z najznakomitszych w tej dziedzinie. Bez przesady powiedzieć można, że dzieło to powinno stać się obowiązkową literaturą dla polityków, nie tylko dla ogromu materiału ale i objektywności, z jaką traktuje o wszystkich wadach i stronach dobrych każdej społeczności. Autor zdaje się szukać dróg, którymi wszystkie warstwy kroczyć by miały, aby włączyć się w ramy całej ludzkości.

O ile chodzi o klasę robotniczą, autor widzi, jak mało klasa ta korzysta z życia, jak trudno jednostkom z tej klasy wznieść się na wyższy szczebel społeczności ludzkiej i jak po macoszemu klasa ta traktowana jest przez resztę społeczeństwa.

Autor słusznie wskazuje na to, że z nędznych warunków wyprowadzić może robotnika i chłopa nie tylko demokracja polityczna, ale demokracja gospodarcza.

Blaha wyznaje swego rodzaju solidarność warstw społecznych warstw społecznych, jednak zdaje sobie sprawę z tego, że inne warstwy społeczne wiele dłużne są klasie robotniczej.

W zakończeniu swej rozprawy o socjologii robotnika, autor mówi: — „Przywiązanie robotnika do społeczeństwa i jego ideałów oznacza przede wszystkim przywiązanie go do przyjemnego miejsca i przyjemnej funkcji pracy i pomóc mu, aby w jego życiu stworzone mogły być pewne tradycje. Umieścić robotnika w przyjemnym środowisku rodzinnym, środowisku pracy, na roli, w przyjemnej gminie, gdzie jej autorytety, nauczyciele i lekarze, pomogłyby wytworzyć pewną tradycję, której on sam wytworzyć nie jest w stanie — to jest zadanie nowego patriotyzmu, już nie patriotyzmu arystokratycznego, nie patriotyzmu burżuazyjno-klasowego, ale patriotyzmu rzeczywiście społecznego t. j. szczerze i sumiennie zdążającego do tego, aby demokratyczna zasada — cały naród władcą we własnym domu — oznaczało rzeczywiście władzę dla wszystkich.

Demokrację należy pojmować w całej jej rozciągłości w głąb i w szerz a więc przede wszystkim jako demokratyzację wszystkich materialnych warunków, warunków pracy, potrzebnych dla rządzenia ludu: zsocjalizowania przestrzeni, zabezpieczenie pewnej normy wartości materialnych, funkcji pracy i w ogóle wszystkich okoliczności, niezbędnych dla wzrostu i rozwoju ludzkości.

Książka autora czeskiego jest dowodem jak objektywna socjologia — spełniając swe posłannictwo, bez jakiejkolwiek tendencji politycznej, a tylko przyginiatającą siłą istotnych faktów, dochodzi do wyników, które znacznie zbliżone są do tego, co oddawna jest postulatem uświadomionej klasy robotniczej.

Z niemniejszą objektywnością Blaha traktuje o socjologii chłopa. Autor nie pojmuje włościaństwa tylko pod względem statycznym, ale i pod względem dynamicznym, uwzględniając zwłaszcza przemiany, jakim ulega ludność wiejska pod wpływem miast i industrializacji wsi. I tu widzi wady i strony dodatnie i tu szuka dróg do poprawy sytuacji włościaństwa, aby mieszkaniec wsi mógł więcej korzystać z życia.

Książka, jak już zaznaczyliśmy, pisana jest wprawdzie w tonie naukowym, ale stylem dostępnym dla wysoko stojącego czytelnika czeskiego. Byłoby pożądanym, aby znalazł się wydawca, któryby pożytecznie i wartościowo to dzieło spopularyzował wśród czytelników polskich.

Trefnisiowi wileńskiemu - dziś pierwsza uwaga

„Usuń od siebie matactwo ust, a przewrotność warg oddal od siebie..."

Ciągle niepoprawny trefniś wileński, Łazarz (Stanisław) „Cat" Mackiewicz raczej Maćkiewicz z dniem każdym coraz to bardziej głupowate wyczynia harce...

Mąci, miesza, waśni, podżega, szczuje, chichocze złośliwie, pluje i szarga...

— Jakiż złośliwego tego trefnisia - karła cel? — pyta niejeden nie mogąc zrozumieć dziwnych tych „wykrętasów" i małpich figlów „Cata".

Odpowiedź krótka...

Zawiedziony, mały karzełek, zmuszony przez niewdzięczne stosunki, do przebywania tylko w Wilnie nie zaś na szerokiej arenie politycznej, choćby tylko nie Berlina — ale Warszawy, ośmieszywszy się paskudnie przy ostatnich wyborach sejmowych postanowił tak wrzeszczeć, tak ujadać i takie krnąbrne wyczyniać nieprawdopodobne wprost harce — by wszędzie, w najmniejszym zakątku Polski było o nim głośno.

Mniejsza o to czy będzie to mądre, czy głupie, prawdą czy fałszem, etyczne czy wstrętne i oszczercze — byle tylko robić szum i zamieszanie, byle tylko wszędzie mówiono szeptem i głośno: Cat!... Cat!... Mackiewicz!... Mackiewicz — we wszystkich tonacjach i przypadkach...

Cat-Mackiewicz ma być głośny — Cata Mackiewicza musi znać w Polsce nawet embrion w łonie matki.

Cat Mackiewicz — mędrcem — prorokiem — „Słowo" jego — biblią... Ale... ale biblia ta w Wilnie, dosyć daleko i nikt jej mądrych wersetów nie będzie miał okazji czytać... Coś trzeba robić...

Więc wali sensacyjne, z palca wyssane, tłustym drukiem cieniowane i ukwiecone — sensacje złośliwe, krzykliwe w karlim, schorzałym mózgu wylęgłe — i szle „gratis i franco" na wsze strony świata...

Niech będzie mąt... w mętnej wodzie najprędzej ryby łowić...

Uważaj jednak panie Cat — byś miast płotki — ropuchy nie złowił równie złośliwej jak jej łowca...

Nie będę się starał dziś wgłębiać w tą dziwną dla mnie i wszystkich zagadkę, jakimże to cudem drukując aż 3000 egzemplarzy sławetnego „Słowa" z czego 2/3 szlesz na wsze strony darmo — mogłeś dojść do tak wspaniałych wyników — pięknej drukarni, o najnowocześniejszych maszynach?... Sprawę tą zostawiam sobie na inną „rozmówkę". przyjdzie na to odpowiedni czas...

Prawda, że rzecz to godna zastanowienia i wyświetlenia?...

Sądzę, że taka wnękliwa i rzeczowa „rozmówka" większe będzie miała wzięcie jak wszystkie Twoje „sensacje".

Nie będę się też dziś zajmował bardzo znamiennym stosunkiem pana Cata do hitlerii, jego uwielbień dla wszystkiego co płynie od granic Trzeciej Rzeszy — że jest aż nazbyt sprawną i głośną tubą samego Führera, Goebelsa, Goeringa i Streichera — to wszystko zostawiam na jutro — do obszerniejszej pogawędki. Dziś krótka tylko odprawa...

Ostatnimi dniami złośliwy ten trefniś — obrał sobie za temat drwinek, kpinek i mącicielskich bajd — Klub Demokratyczny, Lewicę Patriotyczną i „Krakowski Kurier Wieczorny", który mu spędza sen z oczu i przy każdym figlu trzepnie go po palcach.

Wierzę, że demokracja nie w smak panu Catowi — popsuła mu całą totalistyczno - hitlerowską robotę i stawia go za nawias.

Więc pieni się i rzuca na prof. Michałowicza, pisze o wielkich tarciach i niezgodzie w krawkowskim obozie demokratycznym o rozdźwiękach między senatorem Kwaśniewskim, pułkownikiem Wojakowskim, inspektorem Czarnieckim i „Krakowskim Kurierem Wieczornym".

Tarcia te z palca pana Cata wyssane mają jeden cel — mąt... nikt jednak już w Polsce serio tego nie traktuje.

My idziemy ciągle naprzód zwartym, całą Polskę ogarniającym szeregiem — nie wstrzyma i nie poróżni nas już nic — bo jeden cel: — silna, potężna, w siły obronne państwa zasobna, demokratyczna Polska.

Zarządza pan — panie Cat, hen aż z Wilna likwidację „Krakowskiego Kuriera Wieczornego", ponoć w myśl życzeń sfer demokratycznych. Otóż z przykrością muszę ci donieść, że przyjemności ci tej zrobić nie mogę, nie tylko jako redaktor naczelny tego organu i właściciel - wydawca w 3/4 udziałów ale i jako Twój „czuły opiekun" — bo któżby Ci od czasu do czasu podniósł dyskretnie poręczą i przetrzepał skórę...

Nie — opieki tej nie mogę się wyrzec... mimo Twych pobożnych życzeń i pismo dalej będzie wychodziło. Jutro coś więcej... B. Rembowski.

Socjaliści francuscy przeciwko

zjednoczeniu z komunistami

Stała komisja administracyjna partii soocjalistycznej przyjęła wczoraj wieczorem jednomyślnie rezolucję, stanowiącą odpowiedź na niedawny list stronnictwa komunistycznego, w którym domagano się „przyspieszenia akcji zjednoczenia".

Stała komisja administracyjna partii socjalistycznej przypomina, iż właśnie komuniści na rozkaz Moskwy wywołali wszędzie rozłam w łonie organizacyj robotniczych. Rezolucja przypomina niedawny artykuł Dymitrowa, który ukazał się w „Humanite". Artykuł ten uważa, iż sprawdzianem „dobrej wiary" organizacyj robotniczych jest ich stosunek do związku sowieckiego.

Stała rada administracyjna partii socjalistycznej kategorycznie odmawia „wyrzeczenia się swej niezależności na rzecz jakiegokolwiek rządu".

„Dążności do zjednoczenia — stwierdza rezolucja — spotkały się z przeszkodą nie do przezwyciężenia, jaką stanowią oświadczenia Dymitrowa. Dopóki stanowisko to nie ulegnie rewizji, komisja administracyjna partii socjalistycznej postanawia prowizorycznie zawiesić rokowania, toczące się w komisji unifikacyjnej.

Podróże min. Delbosa

Jak nam komunikują, minister Spraw Zagranicznych Francji opuszcza dnia 2 grudnia wieczorem Paryż i Nordexpressem wyjeżdża do Warszawy, dokąd przybędzie dnia 3 grudnia po południu. Dnia 4 wieczorem wyjedzie do Krakowa, skąd 7 grudnia wyruszy do Bukaresztu. Do stolicy Rumunii przybędzie dnia 8-go rano, skąd 11-go wyjedzie do Suboticy, gdzie zatrzyma się kilka godzin. Stąd udaje się minister Spraw Zagr. Francji do Belgradu, gdzie zabawi od 12 do 14 grudnia.

Dnia 15 grudnia przybędzie do Pragi, gdzie zabawi do dnia 18-go grudnia. Powrót min. Delbosa do Paryża nastąpi dnia 19 grudnia br.

IZBA DEPUTOWANYCH UCHWALIŁA DODATEK DROŻYŹNIANY DLA URZĘDNIKÓW

W ciągu nocnego posiedzenia Izby deputowanych, które zakończyło się w piątek po godzinie 5 rano, uchwalono 521 głosami przeciw 4 głosom przedłożenie rządowe w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników. Przed głosowaniem postawił premier Chautemps kwestię zaufania.

Komuniści oświadczyli w ostatniej chwili gotowość głosowania za przedłożeniem. Tylko na skrajnej prawicy głosowano przeciw rządowi, lub wstrzymano się od głosowania.

Przed głosowaniem przemawiał premier Chautemps, by jeszcze raz przedstawić powody, dla których rząd w interesie równowagi budżetu nie mógł spełnić żądań urzędników w całej pełni.

Milhuza. 10.000 robotników zatrudnionych w kopalniach potasowych Haut Rhim, ogłosiło strajk generalny.

IZNOWU SZYDŁO FASZYSTOWSKIE

wychodzi z worka I. K. C.

Antyfrancuskie nastawienie „I. K. C. datuje się od czasu, gdy Front Ludowy objął władzę i gdy sympatie tego pisma do faszystowskich Włoch zostały specjalnie odznaczone...

O „wykryciu urojonych spisków" we Francji, pisze tylko prasa faszystowska i leiborgan pałacowy p. Mussoliniego.

Dlaczego?

Bo uchodzi za rzecz niewątpliwą, że w spisku przeciw republice francuskiej i przeciw demokratycznym urządzeniom tego państwa maczał palce faszyzm włoski. To wystarczy, aby „IKC." deklamujący o „demokracji" zbagatelizował całą sprawę i określał ją jako „urojone spiski".

Kto zna gorące sympatie „IKC." dla Mussoliniego i właściwe jego oblicze antydemokratyczne, ten wie, że byłoby mu znacznie milej gdyby spisek faszystów francusko-włoskich się powiódł.

A ponieważ knowania przeciwdemokratyczne we Francji na czas wykryto, robi kochany „Ikacy" dobrą minę do złej gry... Ale nie byłby sobą, nie spekulowałby na głupotę i ślepotę swych czytelników, gdyby na jednej stronie swego dziennika nie zamieszczał zdjęcia fotograficznego, przedstawiającego wykrycie utajonego arsenału broni w podziemiach gmachów paryskich, a na innej stronie tego samego numeru nie pisał o „wykrywaniu urojonych spisków Rządu „Frontu Ludowego".

Każdy objektywny obserwator stosunków międzynarodowych zdaje sobie sprawę z ciężkiej sytuacji Polski, w jakąby popaść musiała na wypadek przewrotu faszystowskiego we Francji, tylko „IKC." ubolewa nad tym, że Mussoliniemu nie powiodła się dywersyjna gra we Francji.

PAT. dzień po dniu komunikuje o nowych aresztowaniach spiskowców z pod znaku „Białych Kapturów", a „IKC." puszcza kłamliwe balony o urojonych spiskach...

Nienawiść do demokratycznej Francji i wielka „bezinteresowna" miłość „Ikaca" do Włoch faszystowskich, każe mu szerzyć propagandę sprzeczną z żywotnym interesem Polski, każe mu niedowidzieć prawdy i wprowadzać w błąd opinię publiczną.

Jaka szkoda, że obecny rząd francuski nie szafuje orderami, nie odznacza pewnych „pałacowych" redaktorów... Może wtedy nie pisaliby o „urojonych spiskach".

Kameleony! Patrioci!

Że też faszystowskie szydło z worka „IKC." zawsze na wierzch wyjść musi! Ster.

Rozczarowanie?

Ależ skądże znowu!

Niektóre pisma przyjęły nasze uwagi o Zjeździe wileńskim POW jako wyraz rozczarowania, że oto „starszyzna" peowiacka nie zerwała uroczyście z „Ozonem" i nie przewędrowała, wziąwszy ze sobą lary i penaty, do PPS albo do Stronnictwa Ludowego.

Strasznie jestem ciekaw, skąd mogło powstać przypuszczenie, żeśmy oczekiwali od zjazdu wileńskiego aż tak światoburczych posunięć. Ależ nic podobnego. Zloty nie zmienia ją nigdy nigdzie polityki. Liczyliśmy na jedno: liczyliśmy, że „starszyzna " peowiacka nie pójdzie pod komendę pp. Piaseckiego i Rutkowskiego. Tak też się stało: Nie poszła pod komendę. Liczyliśmy na rzecz inną jeszcze „Szary" peowiak rozprostowuje kark, nie uważa swojej roli w Polsce za skończoną. Mamy pewność, że nie omyliliśmy się. To nam wystarcza. Naprawdę — wystarcza. I dlatego uczucie rozczarowania jest nam zupełnie obce. Rozczarowanie spotyka kogoś, kogo spotkał zawód. Nas nie spotkał żaden zawód.

Psychologicznie wytłumaczylibym nieporozumienie w taki oto sposób.

Pod wpływem metod i obyczajowości obozu „sanacyjnego" liczne t. zw. środowiska polityczne w Polsce szukają zawsze i wszędzie „gier", „gierek", „konszachtów", „kontaktów" itd. itp.

Otóż, moi panowie, czas ostatni zrozumieć, że wielkie ruchy masowe nie potrzebują ani „gier", ani „gierek", ani „konszachtów". My mamy cele określone, zadania określone; zmierzamy ku osiągnięciu tych celów, ku wypełnieniu tych zadań drogą otwartą, jasną, wyraźną. Przebywamy poprostu w innym klimacie życia zbiorowego.

M. Niedziałkowski („Robotnik").

Listopad
27
Sobota

WAŻNE NUMERY — TELEFONICZNE
Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro zlec. 1·3-00
Centr. międzym. 37.
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI
Sobota: Wirgiliusza.
Niedziela: Mansfeta.

Teatr-kino

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Plan przedstawień:
Sobota: „Sprawy rodzinne"
Niedziela popoł.: „Walący się dom"
Niedziela wiecz.: „Bolesław Śmiały".
Poniedziałek Uroczysty Wieczór ku uczczeniu Rocznicy Powstania Listopadowego.
Bilety dla władz i urzędów rezerwuje kasa teatru miejskiego do niedzieli dnia 28 bm. włącznie.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ślubowanie".
APOLLO „Eskapada"
ATLANTIC: „Anonimowy kochanek" i „Detektyw z Honolulu".
BAGATELA: „x 27" i i rewia „Miłość to dobra rzecz".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pasteur" i „Zapomniania symfonia".
PROMIEŃ: „Port Artura"
SZTUKA: „Siedem policzków siedem całusów".
STELLA „Władca podwodnego świata".
UCIECHA: „Kid Gallahad".
WANDA: „Gdy kwitną bzy".
FOTOPLASTIKON ul. Szczepańska 5: Ren i okolice nad Renem.

Radio

NIEDZIELA 28 LISTOPADA

8.30 „Zimowanie ryb w gospodarstwach karpiowych" wygł. inż. M. Szumczuk . 8.40 Muzyka 9 Transm. nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu12.03 Poranek symfoniczny.Transm. z sali Starego Teatru w Krakowie 13 Wizja i plastyka sceny Wyspiańskiego wygł. Krystyna Grzybowska 13.10 „Ga majda" opow. Feliksa Ankersteina z życia Korpusu Ochr. Pogranicza 13.30 Muzyka obiadowa.14.30 Transm. z odsłonięcia pomnika gen. Sowińskiego 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 „Wyspiański — malarz" wygł. prof. Tad. Seweryn 1.05 Anielcia i życie, powieść mówio na H. Boguszewskiej 16.20 Podwieczorek przy mikrofonie 18.05 Recital fortetp. Zbign. Drzewieckiego 18.30 W hołdzie St. Wyspiańskiemu, transm. z krypty zasłużonych na Skałce 18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka" St. Wyspiańskiego , słowo wstępne dr. Tad. Makowieckiego , reż. Edm. Wiercińskiego 19.50 Muzyka 20.5 Wieczór literacki pośw. lirykom St. Wyspiańskiego 21.15 Wesoła audycja 22 Opowieść o Moracie 4-ta aud. w opr. prof. Karola Stromengera 23 Muzyka taneczna.

LUDWIK MASCHOFF

Po bitwie

**Leżą jak kłody zwalone przez wichr.
Przy trupie trup.
Jeszcze kurczowo dzierżą w dłoniach
bronie...
Zleciały kruki na zaciszne błonie
wietrząc łup.
Ostrzą dziób
o kory drzew.
Wokoło krew
spoita sobą senny łan.
Śmierć jak cień
kroczy w noc.
Spiera swą kibić na łonie armaty
i nuci pieśń
tym, co padając jak w purpur brokaty,
na czarnej skibie złożyli swe głowy.
Już nowy,
słońca nie zbudzi ich wschód.
Głód,
spędza kruki czekające z drzew.
Siadają społem na piersiach uśnionych
i wiodą tan.
Zbratana krew,
spoita sobą cichy łan.**

Kraków do wieczora...

ECHA ROZRUCHÓW MARCOWYCH w Krakowie

Przed sądem okręgowym stanął dziś Stanisław Guguła, robotnik oskarżony o to, że w czasie rozruchów marcowych z dnia 23 marca ub. roku rzucał kamieniami na posterunkowych P. P.

Obrońca dr. Aleksandrowicz wniósł o umorzenie sprawy ze względu na to, że osk. Guguła sądzony był już za udział w tych zajściach i żaden z posterunkowych nie zeznał jakoby Guguła rzucał kamieniami.

Po wyjaśnieniach obrońcy s. o. dr. Bobilewicz, osk. Gugułę uniewinnił.

Nowy pikantny skandalik w K. O. Z. P. N.

Ostatnie posiedzenie W. G. i D. K. O. Z. P. N. obfitowało w pocieszne sytuacje. Przykład szampańskiej eksparady w Paryżu, nie dał długo na siebie czekać. Na posiedzenie przyszło dwóch członków W. G. i D. w stanie, przypominającym „paryskie" nastroje niektórych zawodników pił karskich z Krakowa i Katowic. Machajowe humory musiały trącić „gazowymi" oparami, skoro przewodniczący widział się zmuszony po kilkakrotnych bezskutecznych upomnieniach zamknąć posiedzenie. Dochodzą nas głosy, że zarząd KOZPN postanowił zwrócić się do PZPN z zapytaniem w jaki sposób zlikwidować tę aferę. Sam bowiem nie chce w obliczu walnego zgromadzenia K. O. Z. P. N., narażać się tym, dzięki których wystąpieniom doszedł do władzy.

Zainteresowani zapytują za naszym pośrednictwem, czy tym samym względom należy przypisać fakt, że W. G. i D. ukarał TS. „Wisła" w Rząsce za trzykrotne nie zgłoszenie zawodów do W. S. S. tylko na ganą, a KS. „Trzebinia" za podobne jednakowe przewinienie grzywną 15 zł.

I jeszcze jedno pytanie kieruje opinia publiczna pod adresem leiborganu KOZPN, — „IKC.": dlaczego „„IKC" nie zamieścił notatki o przebiegu ostatniego posiedzenia W. G. i D. KOZPN.? Czyżby „historia szampańska" krakowskich członków W. G. i D. była taką samą „nieprawdą" jak tamta paryska, tak skwapliwie zaklajstrowana?

Telegramy

Atak „Frontu Morges" na ministra Becka

(Telefonem z Warszawy)

W dniu wczorajszym ukazał się na ulicach Warszawy pierwszy numer dziennika „Nowa Prawda", będącego organem Stronnictwa Pracy. Pismo redaguje wiceprezes stronnictwa i były poseł K. Popiel.

W pierwszym numerze zamieszczono artykuł, będący gwałtownym atakiem na politykę ministra Becka w związku z recenzją redaktora St. Mackiewicza o świetnej książce Bocheńskiego. Uderzenie w politykę min. Becka w pierwszym numerze „Nowej Prawdy" ma oczywiście znaczenie programowe, a zarazem jest demonstracją solidarności Stronnictwa Pracy.

Choroba P. Prezydentowej Mościckiej

Pani Ignacowa Mościcka, małżonka Pana Prezydenta, przeszła w ciągu ostatnich dwu tygodni ciężką grypę. Obecnie czuje się już lepiej.

Klub rolników poza organizacją O. Z. N.

(Telefonem z Warszawy)

W kuluarach sejmowych centralnym punktem zainteresowania jest ciągle sprawa utworzenia klubu Ozonu. Każdy dzień przynosi dalszy rozwój sytuacji. Wynikiem ostatniego posiedzenia komisji, jest przyjęcie regulaminu, opracowanego głów nie w biurach Ozonu.

Regulamin jest bardzo rygorystyczny, przewiduje on zasadę bezwzględnego posłuszeństwa i solidarności w głosowaniu we wszystkich kwestiach, tyczących się rządu i budżetu.

Ogólne zebranie posłów i senatorów, przewidziane jest na dzień 29 listopada.

Nie wiadomo jednak w obecnej chwili, czy ogólne zebranie okaże się równie posłuszne i potulne wobec instrukcyj z ul. Matejki, jak komisja i ilu posłów i senatorów zechce zgłosić się do grupy, czy też klubu Ozonu. Pominięcie w składzie komisji największej grupy sejmowej, Koła Rolników, pozwoli przedstawicielom koła wypowiedzieć się w tych sprawach dopiero na ogólnym zebraniu. Na tym zebraniu również zajmie stanowisko odłam antyozonowej lewicy legionowej, a także i ściślejsza grupa płk. Sławka.

Kurator Maciszewski redukuje pupilów pana Musioła

Od początku urzędowania kurator Maciszewski przyjął bardzo ugodową politykę w stosunku do dymisjonowanego zarządu, a obecnie zamierza przystąpić do redukcji wszystkich urzędników centrali ZNP. zaangażowanych przez kuratora Musioła.

Fatalne warunki atmosferyczne uniemożliwiają poszukiwanie polskiego samolotu

Sofia, 27. 11. — Ekspedycja policyjna, która wyruszyła dziś rano ze wsi Lubowka, celem odnalezienia zaginionego samolotu, dotarła mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych do tego miejsca, gdzie chłopi widzieli samolot oraz słyszeli detonacje. Przeszukano całą okolicę, jednak nie natrafiono na żadne ślady. Ekspedycje wojskowe posuwają się w kierunku miejsca, gdzie przypuszczalnie znajduje się samolot, tj. na zachodnich stokach Pirymu.

Dziś z lotniska w Sofii usiłował wystartować do lotu pilot Karpiński, jednakowoż „obnarzanie" uniemożliwiło start.

W górach Pirymu panują fatalne warunki atmosferyczne, które utrudniają ekspedycjom dokonywanie poszukiwań.

WALNY ZJAZD UNII PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa. (Telef.). — W styczniu 1938 roku odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Unii Pracowników Państwowych. Jak z tego widać nowy rok 1938 rozpocznie się wielkim ożywieniem politycznym.

Młodzież demokratyczna działa

Warszawa. (Tel). — Młodzież demokratyczna prowadzi ożywioną działalność na Wyższych Uczelniach w Warszawie. Grupa ta ideowo jest zbliżona ongiś do Naprawy, kieruje się do Klubu Demokratyczn. aczkolwiek działa w ramach własnego statutu i programu.

Zbliżenie między kościołem rumuńskim i anglikańskim

Bukareszt. (tel. własny).

Kościół rumuński czynił już od dłuższego czasu starania, aby zbliżyć się do kościoła anglikańskiego.

Pierwsze próby zbliżeniowe, zainicjowane ze strony rumuńskiego kościoła prawosławnego wszczęte zostały w roku 1935, gdy do Bukaresztu przybyła specjalna delegacja kościoła anglikańskiego.

W roku 1936 patriarcha rumuński Miron odwiedził arcybiskupa Canten burskiego. Po wizycie tej wymiana poglądów była kontynuowana intensywnie. Na ostatnie kongresy kościel ne w Oxfordzie i Edynburgu Rumuni wysłali liczne delegacje. Do Rumunii przybył prof. Shearbrun oraz kanonik Douglas, znany rumunofil. Obaj szczegółowo zbadali stosunki panują ce w kościele rumuńskim i nawiązali kontakt z wierzącymi prawosławnymi w różnych częściach kraju.

Wróciwszy do Anglii, ogłosili szereg artykułów, którymi informowali angielską opinię publiczną o Rumunii. Ich wywody były dla Rumunii nader przychylne.

Z inicjatywy prof. Sheerburna czte rech młodych teologów wyjechało do Rumunii, aby tam pogłębić swe studia. Dwaj z nich studiują w Sibiu, dwaj w Czerniowcach. Rumunia ze swej strony wysłała kilku stypendystów do Anglii.

W ostatnim czasie bawił w Rumunii biskup gibraltarski Herald Buxton w towarzystwie kanonika Johna Boysea.

DZIAŁALNOŚĆ B. G. K. W DZIEDZINIE KREDYTU KRÓTKOTERMINOWEGO

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Romana Góreckiego posiedzenie rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na posiedzeniu tym naczelny dyrektor Banku dr. Barysz złożył radzie sprawozdanie bilansowe za październik br., a następnie dyrektor Wasserrab wygłosił obszerny referat na temat działalności Banku w dziedzinie kredytu krótkoterminowego.

Referat ten wywołał duże zainteresowanie i dłuższą dyskusję, po której rada załatwiła szereg bieżących spraw kredytowych i administracyjnych.

LUDWIK MASCHOFF.

BUDDA

— Kocham cię — powiedziała Lyłzy, kładąc kwiaty lotosu na marmurowych stopniach, wiodących do posągu Buddy, rzeźbionego z kości słoniowej i złota.

— Kocham twe oczy, o boski, bo one obdarzyły ludy największą światłością.

— Kocham wieczny uśmiech twych ust, bo niebiańska błogość zapełnia serce przy ujrzeniu twego oblicza. Bo ludy skłaniają kornie głowy przed twym majestatem.

— Kocham cię!

Rozpuściła włosy i czarno - jedwabnymi splotami ścierała proch z nóg ubóstwianego.

— Przemów do mnie wszechwiedzący i powiedz co mam uczynić, aby świadczyło o tym, że miłość ma ku tobie sięga w wieczność.

— Przemów do mnie, by dusza ma uleciała w bezkresy, zachwycona dźwiękiem twego głosu.

— Przemów do niewolnicy o wszechwładny, by słowo twe powaliło ją na ziemię za jej śmiałość.

Budda milczał.

Otoczyła białymi ramionami kolana wiecznie uśmiechniętego i całowała zimny rąbek złotego płaszcza.

— Kocham cię!

Rozpostarła szeroko ramiona, prze chyliła głowę i milcząc stała przed boskim.

— Patrzę w twe oczy, w których jaśnieje nieodgadnięta mądrość i pytam cię — pragniesz mojego dziewiczego łona?

— Tonę w blasku twej potęgi, jak w złotej powodzi promieni zachodzącego słońca i pytam — żądasz nierozkwitłej młodości mego życia?

Budda milczał.

Padła na kolana i scałowywała ze stóp pana własne łzy. Rozściełiła kwiaty lotosu na marmurze i cisnęła lekko oblicze do zimnych fałdów zło tego płaszcza.

— Czemu nie drży w powietrzu rozśpiewana słodycz twego głosu, jak dźwięk srebrnych dzwonków zawieszonych w kopule świątyni?

Przez witrażowe okno wślizgnął się jasny promień światła, kładąc się szeroko na ziemi. Ly - Izy powstała zbudzona z zadumy i wyciągnęła sztylet misternej roboty.

— O niepojęty, którego oczy darzą ludzkość największą dobrocią spraw, aby dusza ma uszła w wieczność twego istnienia.

— Nie byłeś łaskaw niewolnicy, która korząc się w prochu przed tobą, błagała o jedno słowo.

A gdy małe rubiny krwi jej serca spływały wolno po białym ciele, zdawało się gasnącym oczom, jakoby zadowolenie rozjaśniło oblicze wiecznie uśmiechniętego.

Budda milczał...

Gdy pan naczelnik zakłada Koła...

Wilno. (tel.) Tyle już wyszło okólników i poleceń władz centralnych w sprawie różnych kół i stowarzyszeń „dobrowolnych", do których miejscowi starostowie i najrozmaitsi naczelnicy wpisywali swych podwładnych, wykorzystując swe nadrzędne stanowiska, że ze zdziwieniem patrzymy na dalsze kontynuowanie tych metod. — Oto, jak się dowiadujemy, powstało w Wilnie „Kolejowe Koło Szybowcowe". Piękna inicjatywa, ale... te metody. Odezwę w sprawie tego koła rozesłano do wszystkich miejsc służbowych w całym okręgu wileńskim urzę dowo za podpisami naczelników, zamiast rozpowszechnić ją drogą obywatelskiej agitacji. Na odezwie widnieje adnotacja, polecająca„ doręczenie takowej podległym pracownikom". Na końcu mamy wyjaśnienie, że ci „pracownicy, którzy z jakiegokolwiek bądź powodu nie mogliby należeć do KKS., winni to stwierdzić na doręczonej im deklaracji celem spra wdzenia o doręczeniu im odezwy".

Jakiż jest sens tego załatwienia sprawy? Powiedzmy otwarcie: Jest to zmuszanie wszystkich pracowników do „dobrowolnego" wpisywania się na listę członków Koła Szybowcowego. Władze nadzorcze winny ostudzić zapały pp. naczelników do ta kiej „pracy obywatelskiej".

Kto prenumeruje Polski Słownik Biograficzny?

Głośną była swego czasu sprawa prenumeratory Polskiego Słownika Biograficznego, wydawanego przez Polską Akademię Umiejętności. Na skutek oświadczenia Sekr. Gen. P. A. U. iż nikt z parlamentarzystów nie prenumeruje tego wydawnictwa doszło nawet do przesilenia „gabinetowego" w P.A.U. i (nie przyjętej) dymisji rektora Kutrzeby.

Dowiadujemy się obecnie, że wyda wnictwo to posiada dziś 290 prenumeratorów, w tej liczbie 76 prenumerat zagranicznych, nie licząc polskich placówek dyplomatycznych.

W spisie prenumeratorów figuruje między in. Ambasada Sowiecka, która nie zależnie od tego nabywa 6 egzemplarzy za pośrednictwem księgarni. Najpoważniejszą pozycję na liście prenumeratorów stanowią wyższe zakłady naukowe w liczbie 44. — Dalej najliczniej prenumeruje Polski Słownik Biograficzny duchowieństwo. Same zgromadzenia zakonne prenumerują 24 egzemplarze. Kurie biskupie 4 egzemplarze. Trzecie miejsce zajmują gimnazja.

Jeśli chodzi o księgarnie — to mamy 19 prenumeratorów księgarzy zagranicznych, a tylko 4 księgarnie polskie. Wśród prenumeratorów jest również kilku posłów i senatorów.

TEATR DLA DZIECI WESOŁA GROMADKA w sali Saskiej ul. św. Jana 6. wystawia w niedzielę 28 listopada 1937 r. o godz. 4 po poł. nową sztukę w 4 obrazach K. Zuckmayera pt. „Przygoda Kiki".

Z TEATRU BAGATELA

Teatr Bagatela wystawia obecnie rewię pt. „Miłość — to dobra rzecz", w której króluje niepodzielnie humor i piosenka. Program tej rewii jest bardzo urozmaicony, zarówno ze względu na charakter jak i różnorodność wykonania. Dla zwolenników rewii stanowi dzisiejsza rewia niebywałą atrakcję. Zawiera bowiem barwną treść, melodyjne piosenki, oryginalne tańce oraz kapitalną grę. Udział biorą: Oleńska, Konarzewska, Pilarski, Ref-Ren oraz Ostrowski ze swoim doskonałym baletem.

Dzwonek i flet sygnałem dnia powszechnego w Japonii

Japońskie drewniane sandały zw. „Geta", są wynalazkiem praktycznym i tanim. Podróżny wysiadając w Kobe lub Yokohama na ląd, słyszy dokoła siebie lekki stukot drewnianych sandałów, które spotkać można wszę dzie, w hali dworcowej, w kolejce podziemnej, w hotelach, domach towarowych, kinach i teatrach. Stukot ten chwilami zdaje się nawet dominować nad gwarnym życiem miasta.

Obok tego dla Japonii tak charakterystycznego stukotu, ulice miast japońskich opanowały inne dźwięki, szmery i odgłosy, rażące nieraz ucho Japończyka, nie znoszącego dysonansów współczesności.

Jednym z takich obcych dźwięków jakkolwiek życzliwie przyjęty, jest głos dzwonków gazeciarzy japońskich. Japońscy sprzedawcy gazet nigdy prawie nie wykrzykują tytułów pism. Dzwonkiem dają znać o sobie przechodniom, a raczej dzwoneczkami. Każdy dziennik bowiem zaopatru je swego ulicznego sprzedawcę w torbę z gazetami, do której przyczepiona jest gumka z kilku przymocowanymi do niej dzwoneczkami. Czytelnik japoński, według częstotliwości dźwięków i częstotliwości ich tonu, orientuje się gdzię jaką gazetę sprzedają. Spokojny ton dzwoneczków nie zawsze harmonizuje z treścią reklamowanego w ten sposób pisma.

Dzwonek jest także nieodłącznym rekwizytem nocnego stróża, którego znały w ubiegłym wieku małe miasteczka europejskie, a który dochował się jeszcze na peryferiach wielkich miast japońskich, ale tylko tam i w mniejszych osiedlach. Jego zdaniem jest dźwiękiem dzwonka przestrzegać mieszkańców przed niebezpieczeństwem pożaru. Domki japońskie budowane są z lekkiego drzewa, wyklejone od wewnątrz papierem.

W tych warunkach o pożar nie trudno. Stróż nocny musi trzy do czte ry razy w ciągu nocy przejść każdą ulicę i dźwiękiem dzwonka dawać znak, że czuwa, ostrzegając jednocześnie mieszkańców, by się strzegli niebezpieczeństwa pożaru.

Spotkanie nocą stróża pozostawia na niewtajemniczonym w zwyczaje japońskie silne wrażenie. W pustej ulicy nie widać nikogo. Z daleka tylko dolatuje dźwięk dzwonka, który zbliża się, nasila i nagle — widzimy jakby wyrastając z pod ziemi małą, lekko ku ziemi przygiętą postać ze skrzyżowanymi rękoma, przebiegającą ulicę. Dzwonek, umieszczony z tyłu kurtki, za każdym razem wydzwania swe ostrzegawcze tin... tin... tin...

Dzwonki, trąbki, flety są w Japonii ważnym rekwizytem reklamy. — Codziennie rano mieszkańców miast i miasteczek budzi echo trąbki, którym sprzedawca ulubionego przysma ku japońskiego „toof" reklamuje swój towar.

„Toof" jest bardzo smacznie sporządzoną mieszaniną z mąki fasoli i innych substancji odżywczych. Na dźwięk trąbki gospodynie japońskie w swych drewnianych chodakach pośpiesznie wybiegają z domków, by zakupić odpowiednie porcje tego dobrego przysmaku, tak cenionego przez dzieciarnię i starszych.

Ledwie sprzedawca „toof" zdołał zniknąć z rogu ulicy, w monotonny stukot prędko drepcących chodaków wdziera się nowy dźwięk, przeciągłe, do dźwięku oboja podobne ah... oj... Za chwilę w ciasną uliczkę wtacza się lekki wózek, rodzaj ruchomego baru, przy którym można za parę senów dostać talerz pożywnej zupy z kluseczkami z mąki gryczanej. Załatwiwszy przygodnego klienta, człowiek z wózkiem dobywa z instrumen tu, trochę podobnego do fletu, trochę do oboju, swe przeciągłe eh... eh... oj... i idzie dalej.

Stukot drewnianych chodaków, — dźwięk dzwoneczków, zalecających czytelnikowi gazet najświeższe nowiny, lub czujność wobec groźnego żywiołu — ognia, i fletu czy oboju — mieszają się z rozgwarem powszednego dnia ulicy japońskiej, nadając jej swoistą dźwiękową barwę, pastelową, jeśli można użyć tego porównania, ściszoną, pogodną, doskonale harmonizującą z pastelowym, ciszą i pogodą przesyconym krajobrazem japońskim.

TRYBUNA SPORTOWA

A JEDNAK WILIMOWSKI PISAŁ...

W „L'Auto" paryskim zamieszczony jest list z 7-go maja podpisany przez Wilimowskiego a skierowany do prezesa Racing Clubu. Wilimowski proponuje w tym liście przejście na zawodowstwo, stawiając jako warunek przyjęcie przez klub paryski również i jego kolegę „bardzo dobrego gracza polskiego, bez którego byłoby Wilimowskiemu nudno we Francji".

Jak się okazuje sprawa kaperowania naszych piłkarzy powstała na tle antagonizmu kierowników klubów Racing i Red Star.

Prezes Racing Clubu, Levy, zrezygnował już widocznie z piłkarzy polskich, skoro wyjechał do Londynu po nowy „towar". Również i prezes Red Star, Vieuxbled wyjechał po piłkarzy, mianowicie do Pragi. Z Pragi na Śląsk nie jest już tak daleko, nie jest więc wykluczone, że prezes francuskiego klubu zechce odwiedzić i Polskę.

1. LIGA: Birmingham — Wolverhampton 2:0, Charlton Athl. — Arsenal 0:3, Chelsea — Manchester C. 2:2, Grimsby T. — Brentford 0:1, Middlesbrouhg — Leicester C. 4:2, Portsmouth — Derby Co 4:0, Preston NE. — Blackpool 2:0, Stoke C. — Sunderland 0:0, West Bromwich A. — Everton 3:1..

2. LIGA: Barnsley — Swansea T. 2:0, Bury — Blockburn R. 2:1, Coventry C. — Sheffield W. 0:1, Manchester Un. — Aston Villa 3:1, Newcastle Un. — Flymouth Arg. 3:1, Sheffield Un. — Bradford 3:1 Tottenham — West Ham Un. 2:0.

Konarzewski zawodowcem?

Wielokrotny były mistrz Polski Tomasz Konarzewski, trener sekcji pięściarskiej IKP, został zawieszony przez ŁOZB w prawach sekundanta.

Zarząd ŁOZB kompletuje obecnie materiał, który zamierza przesłać do Poznania, a który będzie wystarczający do uznania Konarzewskiego za zawodowca. Konarzewski sam zdeklarował się jako zawodowiec, nie czyniąc żadnej tajemnicy z tego, że jest płatnym trenerem sekcji pięściarskiej swego klubu. Powodem do wytoczenia dochodzenia był wywiad z Konarzewskim, opublikowany w jednym z pism łódzkich.

Chciano skorzystać
także z czeskich piłkarzy

W Pradze czeskiej bawili przedstawiciele znanego piłkarskiego klubu francuskiego Red Star celem ewentualnego zaangażowania kilku wybitnych piłkarzy czeskich dla drużyny paryskiej.

Francuzi zaproponowali Slavii „sprzedanie" im Kopecky'ego 200 tys. koron, a Sparta w ogóle odmówiła prowadzenia rozmów na temat odstąpienia Bouceka, natomiast Francuzi reflektowali tylko na tego ostatniego.

BUDOWA NOWYCH STATKÓW DLA POLSKI

W związku z budową nowych statków polskich w stoczniach angielskich i dostawą dla ich wykonania materiałów przez firmy polskie — angielskie władze celne będą zwalniać dostawy polskie od cła przywozowego. Zwolnienie będzie można uzyskać po złożeniu deklaracji celnej przez stocznię, lub upoważnionego przez nią agenta, że materiały, które nadeszły z Polski są przeznaczone dla budowy statków i że nie zostaną wypuszczone do wolnego obrotu poza teren danej stoczni.

Państwowy Instytut Eksportowy podaje tę wiadomość ze względu na zasadniczy charakter tego zarządzenia angielskich władz celnych, które może ułatwić wejście polskich towarów dla przemysłu okrętowego na rynek angielski.

Informacje te zainteresują głównie firmy krajowe te, które złożyły, wzgl. są gotowe złożyć oferty na dostawę materiałów potrzebnych do budowy statków dla linii Gdynia—Ameryka, zamówionych na stoczni Swna Hunte et Ricahrdsen w New Castle on Tyne.

Handel Polski z Palestyną
w październiku

W miesiącu październiku przywóz z Palestyny do Polski wynosił według danych ag. „Kabel" — 87 tys. zł. Jednocześnie wywóz osiągnął wysokość 639 tys. zł. W ciągu pierwszych 10 miesięcy br. importowaliśmy z Palestyny towary na łączną sumę 5.483 tys. zł., eksportując jednocześnie za 7.679 tys. zł. W ten sposób okres 10-miesięczny przynosi nam w obrotach handlowych z Palestyną nadwyżkę eksportową przeszło 2 miljn. zł.

Na eksport nasz w październiku składały się przede wszystkim transporty kompletów skrzynkowych do pomarańczy. Wobec tego, iż nie rozpoczął się jeszcze okres przywozu pomarańczy, import z Palestyny kształtował się na poziomie bardzo niskim. W październiku r ub. przywieźliśmy (dla porównania) za 71 tys. zł. wywożąc za 699 tys. zł., a więc mniej więcej analogicznie.

ZA WYSOKIE CENY
kartek meldunkowych

Formalności związane z meldowaniem obywateli polskich i cudzoziemców określone zostały w swoim czasie specjalnym zarządzeniem MSW., dotyczącym ruchu ludności.

Funkcje związane z tymi formalnościami powierzono na mocy tego zarządzenia poszczególnym zarządom miejskim, przy czym zarządzenie nadmieniało, że za kartki meldunkowe zarządy miejskie pobierać mają należność w wysokości zwrotu efektywnych kosztów.

Jak to zdołano już ustalić, zwykła kartka meldunkowa powinna kosztować około 1 gr., gdyż taki właśnie jest koszt druku.

Tymczasem poszczególne władze miejskie na terenie kraju pobierają należności w sposób zupełnie dowolny. Za kartkę meldunkową płaci się w Poznaniu 2,5 gr., w Katowicach 3 gr., we Lwowie 3 do 5 gr., w Łodzi 5 gr., w Krakowie 6 gr., a w Warszawie i Wilnie po 10 gr.

Jeżeli teraz uwzględnimy, że przy zameldowaniu potrzebne są 2 kartki, a nawet po 3 dla cudzoziemców, to szczególnie w Warszawie i Wilnie są te cyfry dosyć poważne. W ten sposób np. hotel, który melduje i wymeldowuje cudzoziemca w Warszawie, ponosi koszt 60 gr., co na przestrzeni miesiąca idzie w setki zł.

Pierwszy lód na Bałtyku

Gdynia. — Według doniesień obserwatorium morskiego Państwowego Instytutu Meteorologicznego, ukazały się już na Bałtyku pierwsze lody, a mianowicie powłoka lodowa pokryła okolice szwedzkiego portu Lulea w północnej części zatoki Botnickiej.

W związku z tym w rejonie zamarzniętego portu zamknięta została żegluga żaglowcowa, a dla słabszych parowców jest dosyć utrudniona, jakkolwiek wejście do portu zostało oczyszczone przez łamacze lodu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO

Dzisiaj w sobotę świetna komedia G. Jannings „Sprawy rodzinne", w której główną rolę kobecą pani Madehurst odtwarza znakomita artystka teatrów warszawskich Stanisława Wysocka, w otoczeniu: J. Karbowskiego. K. Szuberta, M. Czajkowskiego, T. Sucheckiej, J. Kaliszewskiego, A. Matusiakówny, A. Walewskiej, M. Jaworskiej, H. Bielskiej, J. Kopijowskiej i B. Janikowskiej.

Jutro w niedzielę popołudniu „Walący się dom" sztuka M. Morozowicz - Szczepkowskiej, w opracowaniu scenicznym reż. W. Nowakowskiego, w premierowej obsadzie.

W niedzielę wieczorem, wznowiony będzie dramat St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały", w reżyserii dyr. K. Frycza, z Wacławem Nowakowskim w roli tytułowej. — Przedstawienie to dane będzie ku uczczeniu 30-tej rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Ceny miejsc zniżone.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO, na które złożą się: przemówienie Jana Pietrzyckiego, część koncertowa. deklamacja T. Białkowskiego i scena w Szkole Podchorążych z „Nocy Listopadowej" St. Wyspiańskiego, z udziałem znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej — dane będzie w poniedziałek, po cenach zniżonych.

GUZIKI Z BANKNOTÓW

Przemytnicy walut chwytają się najróżniejszych sposobów —dla uniknięcia czujnego oka straży granicznej, tropiącej bezlitośnie zmyślnych agentów potajemnej centrali dewizowej, która organizuje systematyczny, nielegalny wywóz walut z krajów reglementacyjnych do państw ościennych.

Niedawno strażnicy celni w Akwizgranie zwrócili uwagę na pewną podróżniczkę, udającą się do Holandii. Nie tyle na nią — ile na jej guziki przy płaszczu. — Guziki te były zrobione z jakiejś masy papierowej i nie foremne, jakgdyby ktoś zgniótł kulkę papieru. Przy bliższym badaniu okazało się, że istotnie „guziki" sfabrykowane były ze zgniecionych banknotów holenderskich i dla ochrony przed deszczem i wilgocią otoczone były celofanem. Pomysłową przemytniczkę aresztowano. W śledztwie zeznała ona, że w ten sposób zdołała przemycić ponad 10.000 florenów.

SPROSTOWANIE. — W artykule dra Seweryna Gottlieba p. t.: Listopadowy salon, który pojawił się w numerze z dnia 25 bm. Prostujemy dwie pomyłki:

W feljetonie jest mowa o **Maji** Berezowskiej a nie o Marii Berezowskiej, która również wystawia. Ustęp zaś opiewający: „zadumane, tchnące poezją i urokiem przeszłości architektura i pejzaże" dotyczy nie nieistniejącego Tnyka, lecz artysty malarza **Turka.**

KALENDARZ BEZPIECZEŃSTWA PRACY W ROLNICTWIE I LEŚNICTWIE

Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wydał w tych dniach „Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy" na rok 1938.

To pożyteczne wydawnictwo ma już za sobą pewną tradycję i ustaloną opinię, bowiem w ub. roku, jednym ze środków propagandy w pierwszym etapie rozpoczętej przez Centralny Wydział Bezpieczeństwa Pracy walki z wypadkami było wydanie pierwszego w Polsce kalendarza bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, popularyzującego tak doniosły problem, jaki stanowi walka z marnotrawstwem ludzi i gospodarstwa narodowego.

„Kalendarz" zawiera ciekawy materiał, dotyczący zagadnienia organizacji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie, ujęty syntetycznie i jasno.

Bogata treść informuje rolnika w wyczerpujący sposób o wszystkich niemal interesujących go sprawach z dziedziny organizowania bezpiecznej pracy w gospodarstwie rolnym, a umiejętnie dobrane hasła i plastyczne trójkolorowe rysunki ostrzegają przed niebezpieczeństwem grożącym przy pracy.

Rolnik, mając przed sobą „Kalendarz Bezpieczeństwa Pracy" będzie niewątpliwie mimowoli kontrolować organizację pracy u siebie, a korzystając z cennych informacyj, jak można prostymi i tanimi środkami ochronić siebie i innych przed wypadkiem, na pewno przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia smutnego bilansu wypadków przy pracy na roli, które w lwiej części wynikają jednak z nieświadomości, lub co gorsza, niedbalstwa.

„Kalendarzowi Bezpieczeństwa Pracy" należy wróżyć życzliwe przyjęcie i wielką popularność zarówno u właścicieli gospodarzy jak i u wszystkich, bez wyjątku, pracowników rolnych.

Pożyteczne to wydawnictwo, które powinno być w rękach każdego polskiego rolnika i które niewątpliwie dzięki swej niskiej cenie (egzemplarz 30 gr.) znajdzie się wszędzie — można nabywać u instruktorów Izb Rolniczych i Organizacyj Rolniczych, oraz w Okręgowych Wydziałach Bezpieczeństwa Pracy przy Izbach Rolniczych.

PION.

Pion, Nr. 47, zawiera między in.: Jaromira Ochenduszki „Przewyciężanie marksizmu", Antoniego Andrzejewskiego „Poezja Leśmiana", Bolesława Micińskiego „Pozgonne" (o Zbigniewie Uniłowskim), Alfreda Łaszowskiego „Myślenie całościami", Jana Emila Skowskiego „Sandomierz", Konrada Winklera „Wystawy jubilatów", Marii Krügerówny „Powieść o Aecjuszu", wiersze Józefa Czechowicza „Plan akcji" i Zbigniewa Bieńkowskiego „Marzenie" — oraz rubryki stałe Przegląd prasy, Kronika itd.

Sąd odrzucił wniosek o wyznaczenie kuratora

dla ks. Michała Radziwiłła

Sąd w Ostrowiu rozpatrywał wniosek rodziny ks. Michała Radziwiłła, a mianowicie córki, Leontyny Skórzewskiej, ks. Janusza Radziwiłła oraz jednego bratanka, w celu ustanowienia tymczasowego opiekuna dla ks. Michała. Wniosek złożony został z uwagi, na to, iż poprzednio złożony wniosek o ubezwłasnowolnienie wymaga zazwyczaj dłuższe go czasu.

Sąd odrzucił wniosek o wyznaczenie tymczasowego kuratora z uwagi na to, że ks. Michał Radziwiłł przedłożył sądowi korzystne dla siebie świadectwo senatora dra Domaszewicza, psychiatry ze Lwowa.

Odrzucenie tego wniosku nie załatwia jednak sprawy ubezwłasnowolnienia ks. Michała Radziwiłła.

II. KONCERT SYMFONICZNY

w wykonaniu Krak. Ork. Symf. odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 11.45 przedpoł. w Starym Teatrze. Orkiestrą dyrygować będzie znany muzyk Olgierd Straszyński. a jako solista wystąpi świetny czelista Józef Mikulski. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł. 1—4.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

ODCZYT

Sekcja Odczytowa Zw. Legionistów Polskich Oddz. w Krakowie zawiadamia, że z powodów od niej niezależnych, odczyt pt. „Na szlakach morskich Polskiej żeglugi", który miał się odbyć dnia 26 bm. o g. 19 odbędzie się w tym samym dniu o g. 20.

„2000 LAT MUZYKI"

Cykl popularnych wykładów z historii muzyki, z bogatą ilustracją muzyczną, wygłaszać będzie w soboty dr. Wilhelm Mantel w Instytucie Muzycznym, ul. św. Anny 2. Pierwszy wykład odbędzie się w sobotę dn. 27 bm. o godz. 7.30 wiecz. i obejmie muzykę jednogłosową ludów starożytnych i średniowiecza.

Zwłoki Mac Donalda spalone

Arcybiskup Canterbury odprawił w opactwie westminsterskim uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Ramsey'a Mac Donalda. Króla reprezentował ks. Gloucester. Na nabożeństwie obecni byli członkowie gabinetu in corpore z premierem na czele, oraz liczni członkowie parlamentu z Speakerem, Baldwinem, Simonem, Attlee, Morisonem i Citrinem na czele. Trumna przykryta by ła flagą angielską.

* * *

Londyn. — Tłumy publiczności od prowadziły następnie trumnę ze zwłokami Zmarłego do krematorium zaś popioły przewiezione zostaną do miasteczka rodzinnego Losiemouth w Irlandii.

Dr. Putek zakłada nowy

miesięcznik polityczny

W dniu 1 stycznia 1938 r. ukaże się w Krakowie miesięcznik polityczno - społeczny p. n. „Ludowiec", pod naczelną redakcją dr. Józefa Putka. Współpracę swoją w miesięczniku zgłosili niektórzy b. posłowie oraz cały szereg wybitnych działaczy ludowych.

W 107 ROCZNICĘ POWSTANIA

listopadowego

W poniedziałek 29 bm. jako w 107 rocznicę Powstania Listopadowego, odbędzie się z inicjatywy prezydenta m. Krakowa o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów tego powstania, w kościele archiprezb. N. Panny Marii. Po nabożeństwie prez. dr. M. Kaplicki uda się z delegacją na cmentarz Rakowicki, gdzie złoży wieniec na grobach powstańców 1830-31 r.

Tegoż dnia o godz. 20-tej odbędzie się w Teatrze m. im. J. Słowackiego uroczysty Wieczór.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m, szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2